niedziela
głos z Torunia

NR 10 (951) • J • ROK LV I • 10 III 2013 • TORUŃ

W NUMERZE:

Diecezja toruńska w brązie!

Wzór wiary i uczciwości – uroczystość patronalna

Biblia a liturgia – spotkanie z Biblią

TEMAT TYGODNIA

Promień miłości

W poważnym czasie Wielkiego Postu, kiedy podejmujemy wyrzeczenia, trud przemiany życia, liturgia zachęca nas do radości. 4. niedziela Wielkiego Postu bowiem nosi nazwę Niedzieli Radości – „Laetare". Zewnętrznym znakiem tej radości jest różowy kolor szat liturgicznych.

W tym okresie nie chodzi przecież tylko o smutek i przygnębienie. Zaduma, praca wewnętrzna czy pokuta mają prowadzić do radości, która rodzi się w sercu uporządkowanym, czystym, bo jest owocem Ducha Świętego. Jak ktoś kiedyś powiedział: „Radość jest pierwszym promieniem miłości". A miłością jest Bóg, który nas miłuje. Poznanie Go jest źródłem największej radości. Dlatego tak ważna jest nasza odpowiedź na wołanie Boga.

Wielki Post jest dobrą okazją, by powrócić do domu Ojca. Podobnie jak zrobił to syn marnotrawny: zastanowił się, wybrał się i poszedł do swojego ojca. A ojciec czekał z miłością, gdy go zobaczył, wybiegł naprzeciw, rzucił mu się na szyję i ucałował. Potem ubrał go w najlepszą szatę, dał pierścień na rękę i sandały na nogi oraz polecił zorganizować ucztę (por. Łk 15, 11-32). Taka jest miłość Boga do każdego z nas, a ta przypowieść opowiada o nas. Pan jest cierpliwy, łaskawy i miłosierny. Czeka. Patrzy na nas z miłością. Sakrament pokuty ma moc, by pojednać człowieka ze Stwórcą, samym sobą i bliźnimi. Gdy powrócimy do Niego i oddamy Mu cały balast win, słabości i grzechów, gdy uklękniemy i przyznamy się do swoich grzechów oraz poprosimy o przebaczenie, On nas przyjmie, wybaczy, napełni radością i pokojem.

Radość wypływająca z przyjaźni z Bogiem, odwaga, wierność Panu i własnemu powołaniu wyróżniają bł. ks. Stefana Frelichowskiego, który w obozie koncentracyjnym w Dachau napisał: „Radosnym Panie!". W tym numerze „Głosu z Torunia" przypominamy życie tego świadka wiary z okazji 68. rocznicy jego śmierci oraz uroczystość patronalną w parafii pw. bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego w Toruniu.

W czasie przygotowującym nas do świąt wielkanocnych klękamy w pokorze przed Bogiem i prosimy Go, by nas chronił przed udawaniem.

Beata Pieczykura

JOANNA KRUCZYŃSKA

Modlitwa przy grobie kości palców bł. ks. Stefana w jego sanktuarium w Toruniu

CZŁOWIEK WIARY

JOANNA KRUCZYŃSKA

Dnia 23 lutego minęła 68. rocznica śmierci bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Z tej okazji w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu, który jest diecezjalnym sanktuarium bł. ks. Stefana, sprawowano Eucharystię w intencji rychłej kanonizacji druha Wicka. Koncelebrowanej Mszy św. przewodniczył abp Edmund Piszcz z Olsztyna, zaś słowo Boże wygłosił biskup toruński Andrzej Suski. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: liczni kapłani, siostry zakonne, alumni toruńskiego Wyższego Seminarium Duchownego, rodzina bł. ks. Stefana, prezydent Torunia Michał Zaleski, burmistrz Chełmży Jerzy Czerwiński, harcerze. Szczególnymi uczestnikami uroczystości były dzieci i młodzież – przedstawiciele Zespołu Szkół nr 6 z Torunia oraz Szkoły Podstawowej z Turzy Wielkiej z województwie warmińsko-mazurskiego. Szkołom tym jako jedynym świeckim placówkom edukacyjnym w Polsce patronuje bł. ks. Stefan Frelichowski.

W słowie Bożym kaznodzieja zauważył m.in., że każdy człowiek ma swój krzyż, z którym coś należy zrobić. Niektórzy zrzucają go na barki bliskich, inni próbują zagłuszyć krzyż alkoholem lub narkotykami, co, niestety, nie przynosi ulgi, a generuje kolejne cierpienie. Jedynie Jezus pokazuje skuteczne wyjście, którym jest podjęcie krzyża w duchu miłości jako

dokończenie na str. IV

Św. Ojciec Pio uczy wiary

Łasin

W dniach 17-20 lutego św. Ojciec Pio patronował rekolekcjom w parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Łasinie. Nauki głosił o. Bolesław Konopka OFM Cap., moderator Grup Modlitwy Ojca Pio prowincji krakowskiej. Rekolekcje przybliżały parafian do poznawania włoskiego stygmatyka, jego postawy służby i modlitwy. Każdy mógł pogłębić fundamenty swojej wiary, wzmocnić pobożność oraz odczuć duchową pomoc, jak również zapoznać się z historią i istotą działania grup modlitwy, których założycielem był kapucyn z San Giovanni Rotondo.

Ostatniego dnia rekolekcji podczas Mszy św. nastąpiło przekazanie relikwii. „Pragnieniem naszych serc jest przyjąć, przechowywać i gorliwie czcić w naszym kościele relikwie św. Ojca Pio, kapłana" – tymi słowami proboszcz ks. kan. Grzegorz Grabowski zwrócił się do moderatora, który odpowiedział słowami modlitwy przekazania relikwii: „Bądź od dziś kustoszem relikwii św. Ojca Pio i strzeż ich gorliwie. Niech one będą żywym znakiem duchowej obecności św. Ojca Pio w waszej wspólnocie. Niech on jako wielki orędownik przed obliczem Ojca wspiera każdego, kto będzie się modlił w tej świątyni, niech oręduje za każdym". Gestem ucałowania relikwii ks. kan. Grabowski przejął relikwie.

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Poświęcenia relikwiarza dokonuje o. Bolesław

Homilię wygłosił o. Bolesław. Mówił, że życie świętego było nieustanną modlitwą i słuchaniem braci. Jego postawa pociąga do świętości. Chrześcijaninowi nie może zabraknąć modlitwy i Mszy św. Kaznodzieja podkreślał, że należy uciekać się do Boga w modlitwie, aby znaleźć pomoc i umocnienie w różnych sytuacjach życiowych. „Św. Ojciec Pio uczy kochać, cierpieć, być dobrym i cieszyć się radościami płynącymi z modlitwy. Przez nauczanie i przykład zaprasza nas do modlitwy, uciekania się do Bożego Miłosierdzia przez sakramenty pokuty oraz Eucharystii" – dodał. Odwołując się do słów modlitwy eucharystycznej, o. Bolesław podkreślał, że życie chrześcijanina powinno być „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie". Modlitwa i miłość bliźniego były wartościami szczególnie podkreślanymi przez św. Ojca Pio. „Należy więc sobie uświadomić, że Bóg wie, czego nam potrzeba, zanim Go poprosimy, dlatego musimy współpracować z wolą Bożą" – podkreślił kaznodzieja.

Na koniec Mszy św. wierni uczcili relikwie. Wymiernym owocem dni odnowy wiary będzie utworzenie w parafii Grupy Modlitwy Ojca Pio, 13. już zarejestrowanej w naszej diecezji, której celem istnienia będą: modlitwa wstawiennicza, odnowa życia chrześcijańskiego, rozważanie Słowa Bożego, męki Pańskiej oraz kształtowanie życia codziennego pełnego dobroci, miłości i radości. „Mam nadzieję, że członkowie nowej Grupy Modlitwy Ojca Pio będą zgłębiać duchowość stygmatyka, wprowadzać jego wskazówki dotyczące modlitwy w swoje życie oraz za jego przyczyną będą wypraszać łaski dla siebie i całej parafii" – powiedział ks. kan. Grzegorz Grabowski.

Aleksandra Wojdyło

Rocznica nawiedzenia krzyża papieskiego

Grudziądz

W dniach od 19 do 21 lutego 2010 r. w kościele pw. Ducha Świętego i kolegiacie pw. św. Mikołaja Biskupa w Grudziądzu wierni gromadzili się wokół krzyża, który bł. Jan Paweł II adorował w Wielki Piątek 2005 r. Stało się już tradycją, aby we wspólnocie tych dwóch grudziądzkich parafii rokrocznie w piątek po Środzie Popielcowej przeżywać pamiątkę tego wydarzenia.

Obchody rocznicy nawiedzenia krzyża papieskiego odbyły się w Grudziądzu 15 lutego. Najpierw w kościele pw. Ducha Świętego odprawiono Mszę św., której przewodniczył i słowo Boże wygłosił dyrektor Grudziądzkiego Centrum Caritas ks. kan. Marek Borzyszkowski w asyście proboszcza bazyliki św. Mikołaja ks. kan. Dariusza Kunickiego oraz proboszcza miejsca ks. Andrzeja Kusińskiego.

W homilii kaznodzieja powiedział m.in.: „Krzyż od początku chrześcijaństwa jest największym znakiem naszej wiary, symbolem walki zwycięskiej. Budzi nadzieję, nie przytłacza. Krzyż jest również tajemnicą. On nadał sens naszemu ludzkiemu cierpieniu. Każde spojrzenie na krzyż powinno nas napawać radością. Pokorne przyjmowanie krzyża jest znakiem zwycięstwa nad cierpieniem. Grzech i cierpienie zostały wpisane w nasze życie, a krzyż pozwala nam zbliżyć się do Boga. Bywa i tak, że cierpienie niszczy człowieka, ale Bóg nie chce, abyśmy cierpieli. Zdarza się bardzo często, że to my sami nakładamy na siebie cierpienie. Dlatego Bóg chce nam pomóc poprzez swoją miłość do każdego z nas. Musimy się wzajemnie miłować, bo krzyż Chrystusowy jest i zawsze będzie znakiem wielkiej miłości Boga do człowieka".

Po udzieleniu błogosławieństwa z kościoła pw. Ducha Świętego do bazyliki pw. św. Mikołaja wyruszyła procesja z krzyżem. Wzięli w niej liczny udział wierni obu parafii. W bazylice nastąpiła adoracja krzyża, a na zakończenie odśpiewano „Gorzkie żale".

Zenon Zaremba

DIECEZJA TORUŃSKA W BRĄZIE!

W diecezji pelplińskiej w dniach 8-9 lutego odbywały się 9. Mistrzostwa Polski Księży w Futsalu (odmiana piłki nożnej w hali). Po losowaniu, które odbyło się 2 lutego w Pelplinie, drużyna księży diecezji toruńskiej trafiła do grupy „A" razem z gospodarzami diecezją pelplińską, diecezją kaliską, diecezją siedlecką i archidiecezją gdańską. Później okazało się, że gdańszczanie w ostatniej chwili zrezygnowali. Pierwszy mecz w grupie został więc rozegrany między bratnimi diecezjami pelplińską i toruńską. Po zaciętym i wyrównanym spotkaniu za sprawą naszego supersnajpera ks. Damiana Wacławskiego, który strzelił jedynego gola, oraz bardzo dobrej grze w obronie triumfowali księża z Torunia, wygrywając 1:0. Trzeba dodać, że na początku gry na boisku pojawił się bp Ryszard Kasyna, ordynariusz diecezji pelplińskiej. Tego jeszcze w historii Mistrzostw Polski Księży nie było.

Następny mecz graliśmy z kapłanami z Kalisza. Długi czas na tablicy wyników był remis 1:1, jednak w końcówce przechyliliśmy szalę na swoją stronę. Do ostatniego spotkania przystępowaliśmy z kompletem zwycięstw i wizją bliskiego już ćwierćfinału, ale nie mogliśmy przegrać. To spowodowało, że początek rywalizacji z zespołem z Siedlec był dość nerwowy. Jednak w miarę upływu czasu doszliśmy do głosu. Wynik 4:0 mówi sam za siebie. Bramki na swoje konto mogli zapisać: ks. Januszewski, ks. Kiełpiński, ks. Jankowski i ks. Wacławski. Po końcowym gwizdku sędziego zapanowała w obozie toruńskim wielka radość. Po kilku latach nieudanych prób wyjścia z grupy w końcu się udało i to w jaki sposób. Byliśmy w ćwierćfinale! I tak minął pierwszy dzień rozgrywek.

9 lutego diecezja toruńska rozpoczęła rywalizację w ćwierćfinałach. Naszym przeciwnikiem została diecezja łomżyńska. Wygraliśmy 3:1 i przeszliśmy do półfinału. W półfinale trafiliśmy na srebrnego medalistę z 2012 r. diecezję kielecką. Postawiliśmy faworytom trudne warunki gry. Zagraliśmy konsekwentnie w obronie, mając wsparcie w znakomitym bramkarzu ks. Łukaszu Meszyńskim. Jednak jedna sytuacja przed naszą bramką i sporny rzut karny wykonany perfekcyjnie przez zawodnika z Kielc spowodowały, że musieliśmy zagrać bardziej otwarcie. Niestety, po jednej z kontr kielczan i naszym błędzie w obronie straciliśmy drugą bramkę. W takiej sytuacji doświadczeni księża z diecezji kieleckiej nie dali sobie odebrać zwycięstwa. Kontrolowali grę do końca, choć po jednej z naszych szybkich akcji ks. Wacławski strzelił kolejnego gola, mecz zakończył się wynikiem 2:1 dla Kielc. Tak prysły nasze marzenia o wielkim finale. Pozostało zagrać o brązowe medale z diecezją zamojsko-lubaczowską. Mecz dla Torunia przebiegał bardzo pomyślnie prawie do samego końca. Prowadziliśmy po bramce ks. Wacławskiego, cały czas 1:0, jednak pod koniec spotkania gol dla Zamościa spowodował, że trzeba było strzelać rzuty karne; po trzy. Pierwszy podszedł do karnego ks. Wacławski i nie chybił. Tak samo ks. Jankowski. Również przeciwnicy trafiali. Ostatni z diecezji toruńskiej podszedł do piłki ks. Wojciech Murawski. Musiał pokonać bramkarza i zrobił to. Teraz wszystko zależało od naszego bramkarza i egzekutora karnego ze strony przeciwnej. Ks. Łukasz Meszyński, który przez cały turniej pokazywał wspaniałą formę i wybronił wiele sytuacji sam na sam dla diecezji toruńskiej, nie dał się pokonać. Wygraliśmy mecz w rzutach karnych 3:2. Euforia! Mamy brązowe medale i trzecie miejsce w Polsce! Powtórzyliśmy sukces z 2008 r., z mistrzostw, które odbyły się wtedy w diecezji opolskiej.

Zawodom towarzyszyła braterska modlitwa kapłańska i odprawiona Msza św. w kaplicy WSD w Pelplinie pod przewodnictwem bp. Ryszarda Kasyny. W finale diecezja kielecka nie bez trudu, ale pewnie, pokonała diecezję koszalińsko-kołobrzeską 3:0 i została mistrzem Polski księży w futsalu.

Ks. Wojciech Murawski
Diecezjalny Duszpasterz Sportu

CZŁOWIEK WIARY

dokończenie ze str. I

współudział w Jego dziele zbawczym. Biskup Andrzej podkreślił, że bł. ks. Frelichowski stał się przykładem takiego właśnie pojmowania krzyża. Bł. ks. Wincenty uczy wpatrywania się w krzyż Chrystusa, gotowości na przyjęcie ciężaru krzyża, odwagi w podejmowaniu krzyża i czynienia tego z radością i w imię miłości bliźniego. „Dziękujemy ci za krzepiące słowa z «Pamiętnika» i za świadectwo życia oraz to, że krzyż harcerski w twoim sercu stał się dla ciebie życiową prawdą, która nas wciąż zachwyca" – mówił kaznodzieja.

Na zakończenie Mszy św. wręczono 4. edycję nagrody im. bł. ks. phm. Stefana Wincentego Frelichowskiego za wybitne zasługi w popularyzacji ideałów patrona harcerstwa polskiego. W tym roku otrzymał ją dr hab. Waldemar Rozynkowski, prof. UMK, autor wielu pozycji naukowych dotyczących błogosławionego.

Rektor toruńskiego Wyższego Seminarium Duchownego, któremu patronuje druh Wicek, ks. kan. prof. Dariusz Zagórski skierował słowa wdzięczności do wszystkich dobrodziejów seminarium. Dziękował za modlitwy i dary materialne. Szczególnie ciepłe słowa skierował do społeczności Zespołu Szkół nr 6 w Toruniu, która w darze dla WSD ofiarowała albę, zaś do sanktuarium ks. Frelichowskiego gipsową figurę Maryi.

Dalsza część obchodów miała miejsce w Sali Wielkiej Dworu Artusa, gdzie odbyło się uroczyste wspomnienie poświęcone bł. druhowi Wickowi. Spotkanie prowadził kustosz sanktuarium ks. prał Józef Nowakowski. Głos zabrali: delegat marszałka województwa kujawsko-pomorskiego, prezydent Torunia Michał Zaleski oraz burmistrz Chełmży Jerzy Czerwiński.

ZDJĘCIA: JOANNA KRUCZYŃSKA

Uczestnicy uroczystego wspomnienia bł. ks. Stefana w toruńskim Dworze Artusa

Abp Edmund Piszcz w interesujący sposób przedstawił postać ks. Frelichowskiego jako człowieka wiary. Zauważył, że w odniesieniu do zaleceń Katechizmu Kościoła Katolickiego wierzyć oznacza uznać, że jest się Bogu potrzebnym dokładnie w tym miejscu, w którym się jest: w domu, szkole, pracy. Ks. Frelichowski jako kapłan z zaledwie 2-letnim stażem pracy duszpasterskiej został aresztowany. „Jego myślenie szło w takim kierunku: Panie Boże, skoro mnie tu umieściłeś, to jest to miejsce, w którym Ty masz jakieś plany wobec mnie. Ważne, bym ja tych planów nie zepsuł. Uwierzył on, że Bóg od niego czegoś żąda w tym miejscu" – mówił Ksiądz Arcybiskup.

Prelegent przytoczył dwie historie z życia bł. ks. Stefana. Pierwsza dotyczyła jego pobytu w obozie przejściowym Sachsenhausen. Był tam wyjątkowo okrutny kapo, który – jak zauważył Arcybiskup Edmund – „chodził smutny, jak danego dnia nikogo nie zamordował". Człowiek ten nie mógł znieść wzroku ks. Stefana. W ramach ukarania młodego kapłana wysłał go do pracy w pomieszczeniu, do którego znoszono ciała ludzi: zmasakrowane, zakrwawione, pełne owrzodzeń, rozkładające się, cuchnące. Okazało się jednak, że wśród tej masy ciał ludzkich byli jeszcze ludzie żywi. Ks. Stefan udzielał im ostatniego namaszczenia, rozgrzeszenia, Komunii św. Coś, co miało być szczytem okrucieństwa, stało się zbawienne dla wielu umierających. Ks. Stefan bowiem uwierzył, że w tym czasie właśnie w tym miejscu był Bogu potrzebny. Abp Piszcz mówił również o swoim spotkaniu z abp. Kozłowieckim, byłym więźniem obozu w Dachau. Abp Kozłowiecki nigdy nie poznał ks. Stefana, ale w obozie wiele się o nim mówiło. Ks. Stefan pojawiał się zawsze tam, gdzie ludzie byli sparaliżowani lękiem. Jego obecność i modlitwa sprawiały, że pomagał przetrwać te najtrudniejsze z trudnych chwil. „Wiara bez uczynków jest martwa. Gdy chcemy człowieka dobrze poznać, nie słuchamy tylko jego słów, ale przyglądamy się jego uczynkom. Takie świadectwo dał również ks. Frelichowski" – podkreślał abp Piszcz. „Trzeba uwierzyć, że każde miejsce, w którym się znajdujemy, jest miejscem naszego uświęcenia. Tak wierzył ks. Stefan. W Roku Wiary prawda, że jesteśmy Bogu potrzebni tam, gdzie jesteśmy, niech stanie się prawdą naszego życia" – zakończył Ksiądz Arcybiskup. Wystąpienie podsumował bp Andrzej Suski, który zauważył, że „wiara to jest gleba, z której wyrasta wszystko, co dobre i piękne".

Na zakończenie ogłoszono wyniki i wręczono nagrody za dotąd nadesłane prace na Konkurs Roku Patrona.

Joanna Kruczyńska

Zapraszamy

KU CZCI BŁ. KS. STEFANA FRELICHOWSKIEGO

15 marca, godz. 17
Msza św. w rocznicę prymicji bł. ks. Stefana Frelichowskiego
Bazylika konkatedralna w Chełmży

16 marca, godz. 16
Spektakl słowno-muzyczny ku czci błogosławionego
Kaplica parafii pw. bł. Stefana Frelichowskiego w Toruniu

24 lutego parafia pw. bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego w Toruniu, prezbitera i męczennika II wojny światowej, przeżywała uroczystość patronalną. Z tej okazji Sumie przewodniczył ks. dr Marcin Staniszewski, wicerektor Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Toruńskiej

ZDJĘCIA: JACEK KWIATKOWSKI

Ks. dr Marcin Staniszewski udziela błogosławieństwa relikwiarzem

Wzór wiary i uczciwości

Wierni licznie przybyli do kaplicy, by modlić się o kanonizację swojego patrona oraz potrzebne łaski dla siebie i bliskich, siły fizyczne i duchowe dla zaangażowanych w dzieło budowy świątyni będącej wotum wdzięczności za beatyfikację ks. Frelichowskiego oraz wizytę bł. Jana Pawła II w Toruniu w 1999 r. Wśród zaproszonych gości byli m.in.: ks. prał. Józef Nowakowski, kustosz sanktuarium bł. Stefana Frelichowskiego w Toruniu, ks. kan. dr hab. Dariusz Zagórski, prof. UMK, rektor seminarium, kapłani z dekanatu Toruń IV i z Nowego Miasta Lubawskiego, klerycy, darczyńcy oraz rodzina błogosławionego.

W homilii ks. dr Marcin Staniszewski podkreślił, że młoda wspólnota parafialna podjęła wielkie dzieło budowy kościoła nawiązującego swym kształtem do ołtarza papieskiego z 1999 r. „Ta świątynia to swoisty namiot. Boży namiot spotkania ze Stwórcą, ale także z tym, który staje przed nami jako wzór dążenia do świętości: harcerzem, kapłanem, męczennikiem" – powiedział kaznodzieja. „To właśnie w tym miejscu Bóg do nas przemawia nie tylko przez swoje Słowo, lecz także przykład życia naszego patrona i orędownika" – dodał. Nawiązując do ostatnich słów bł. Stefana zapisanych w „Pamiętniku": „Mam może opalone już trochę skrzydła, lecz, Panie, w głębokiej pokorze klękam przed Tobą i proszę: Daj mi szczerze prowadzić życie i nigdy nie być aktorem życiowym", ks. dr Staniszewski zwrócił uwagę na to, że postawa tego młodego kapłana zdumiewa pokorą, ale przede wszystkim mężnym i szlachetnym pragnieniem prowadzenia uczciwego życia. „Bez wątpienia nie był aktorem ani przed napisaniem tych słów, ani potem przez ponad 5 lat kapłaństwa, które przypadły na czas wojny i przebywania w niemieckich obozach koncentracyjnych" – powiedział wicerektor. Gdyby było inaczej nie byłby w stanie wbrew zakazom prowadzić modlitwy z więźniami, potajemnie odprawiać Msze św., udzielać sakramentów, pielęgnować i duchowo wspierać chorych, do których przystęp był surowo wzbroniony. Mimo ciężkiej i upadlającej pracy w obozie znajdował tyle siły na samarytańską służbę bliźniemu. Z pewnością nie był aktorem, nie szukał poklasku, lecz kierowały nim wiara i miłość. Dlatego nie potrafił inaczej myśleć i postępować nawet w tak szatańskich warunkach. Wiara i uczciwość to cechy, które charakteryzują naszego patrona. Trzeba, by każdy z nas klękał w pokorze przed Bogiem, byśmy każdego dnia prosili Pana, by chronił nas przed udawaniem i aktorstwem życiowym.

Mam może opalone już trochę skrzydła, lecz, Panie, w głębokiej pokorze klękam przed Tobą i proszę: Daj mi szczerze prowadzić życie i nigdy nie być aktorem życiowym
Bł. ks. Frelichowski

Taki styl wiary bł. ks. Stefana wypływał z wielu źródeł. „Wiara, którą Wicek otrzymał na chrzcie, była podlewana z wielu konew, dlatego była tak dojrzała" – powiedział kaznodzieja. Te źródła użyźniające jego serce to: rodzina, służba ministrancka, harcerstwo i Sodalicja Mariańska. Troska o dobre wychowanie młodego pokolenia może zaowocować rzeszą nowych świętych, gotowych poświęcić życie dla rzeczy najważniejszych.

Na zakończenie uczestnicy odmówili modlitwę o łaski za wstawiennictwem bł. ks. Stefana Frelichowskiego i oddali cześć relikwiom.

Ks. Paweł Borowski

Uczestnicy liturgii

SPOTKANIA Z BIBLIĄ

Biblia a liturgia

„Biblijne korzenie liturgii" – taki tytuł nosiło spotkanie z dr. Pawłem Milcarkiem, filozofem, historykiem, publicystą, wykładowcą filozofii chrześcijańskiej na Uniwersytecie kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, redaktorem naczelnym kwartalnika „Christianitas". Spotkanie odbyło się 13 lutego w parafii Miłosierdzia Bożego i św. Faustyny w Toruniu

Rolą Pisma Świętego nie jest dostarczanie czytelnikowi wiedzy, zaspokajanie jego ciekawości; ono ma wnikać małymi fragmentami do naszego wnętrza i swoją mocą przemieniać życie, sposób myślenia. Trzeba, aby słowa Pisma Świętego pracowały w nas. W trakcie liturgii natomiast realnie dokonuje się dzieło odkupienia jako kontynuacja wydarzeń zbawczych zawartych na kartach Pisma Świętego. Jak mówił jeden z teologów, wystarczy zamknąć oczy, a znajdziemy się w tej samej sytuacji, co Maryja i Apostołowie, gdy byli świadkami męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Liturgia jest więc bardziej pierwotna niż Pismo Święte i objawia wydarzenia, które miały miejsce zanim został ustalony kanon Nowego Testamentu.

Podczas pierwszej Mszy św. w Wieczerniku nie było liturgii Słowa. Owszem, Jezus i Apostołowie, zgodnie z rytuałem żydowskim, podczas Ostatniej Wieczerzy śpiewali psalmy, ale zasadniczą jej część stanowiło to, co wchodzi w skład dzisiejszej liturgii eucharystycznej. Teksty biblijne pojawiły się jako składnik Mszy św. dopiero później. Jako pierwsze pojawiły się pieśni biblijne wykonywane przez chór, kantorów oraz wiernych. Początkowo śpiewano je w całości, później bywały skracane, niekiedy przybierały postać dzisiejszych antyfon. Prelegent podkreślił, że dziś wynajduje się wiele powodów, by rugować muzykę i śpiew z Eucharystii, tłumacząc, że głos celebransa lub organisty jest kiepski, że nie znamy tekstów, że śpiew przedłuża czas trwania Mszy św., a tak naprawdę nie chce się nam podjąć starań o piękno liturgii. Tymczasem pierwotnie słowa Pisma weszły w liturgię jako śpiewane. Dlatego powstał śpiew własny Kościoła, którego dzisiaj już prawie wcale nie wykonujemy i nie słyszymy, chorał gregoriański. Był faktycznie długi; chodziło o zatrzymanie przez melodię krótkiego fragmentu Pisma i umożliwienie refleksji nad nim. Nieprzypadkowo „Alleluja" było rozciągnięte w czasie; taki sposób wykonania miał pomóc w przeżyciu radości ze zmartwychwstania. Dziś podczas Mszy św. przemykamy przez trzykrotne „Alleluja" jak na skrzydłach i… nic nie odczuwamy, nie wchodzimy w głąb tej najważniejszej prawdy chrześcijaństwa. Wiąże się to z kryzysem medytacji, głębszej refleksji. Zamiast tekstów biblijnych śpiewamy piosenki religijne o żywym rytmie, ale pozbawione głębi.

BOŻENA SZTAJNER/NIEDZIELA

Druga warstwa biblijnych korzeni liturgii to czytania mszalne. Pierwszy znany opis Eucharystii z liturgią Słowa pochodzi z II wieku i zawdzięczamy go św. Justynowi, męczennikowi. Zawiera on twierdzenie, że w trakcie nabożeństwa „czytano Pisma". Fragmenty ksiąg biblijnych były odczytywane także katechumenom podczas tej części Mszy św., w której mieli prawo brać udział (z tzw. Mszy wiernych, liturgii eucharystycznej, czyli z celebracji głównych tajemnic wiary, byli wypraszani). Najstarszy zachowany zbiór tych fragmentów pochodzi z VII wieku. Dziś czytania mszalne są ułożone w cyklu 3-letnim (ryt trydencki przewidywał cykl roczny). Celem liturgii nie jest jednak poznawcze uprzystępnienie wiernym tekstu Pisma Świętego. To mogą zrobić w zaciszu domowym. Chodzi o przybliżenie celebrowanej danego dnia tajemnicy z uwypukleniem, że w swoich zasadniczych wymiarach spełnia się ona również dzisiaj. Nie ja wybieram tekst, lecz przychodzę do kościoła i słucham Słowa przepisanego na dany dzień – nie po to, aby zaspokoić ciekawość, lecz aby ono mnie przemieniło, aby działało we mnie. Ten sam fragment może przemówić do zupełnie różnych osób, z odmienną historią życia, innymi potrzebami duchowymi. Bóg ma moc dotrzeć do każdego uczestnika liturgii, czyniąc to na różne sposoby.

Trzeci wymiar biblijnych korzeni liturgii to teksty liturgiczne. Cała liturgia chrześcijańska jest naszpikowana fragmentami Pisma Świętego. Ze śpiewów biblijnych i czytań biblijnych wybrano fragmenty, które stały się tekstami liturgicznymi.

Tomasz Strużanowski

Światowy Dzień Chorego

Już długo przed nadejściem 11 lutego wolontariusze Szkolnych Kół Caritas dopytywali się o 21. Światowy Dzień Chorego, chcąc odwiedzić cierpiących. Obchody diecezjalne miały miejsce w parafii św. Józefa w Toruniu. Mszy św. o godz. 11, podczas której wolontariusze rozdawali okolicznościowe obrazki, przewodniczył bp Andrzej Suski.

Uczniowie szkół toruńskich, grudziądzkich i działdowskich odwiedzili szpitale oraz inne

ZDJĘCIA: ARCHIWUM CARITAS

Ks. kan. Marek Borzyszkowski z wolontariuszami w szpitalu

placówki zajmujące się chorymi. Dzięki dobrej współpracy i życzliwości dyrekcji oraz personelu wolontariusze dotarli do ponad 2400 chorych w diecezji toruńskiej. Młodzi pacjenci zostali obdarowani okolicznościowymi obrazkami z modlitwą i drobnymi upominkami, a kapłani udzielili im Bożego błogosławieństwa. Chore dzieci w Grudziądzu otrzymały też maskotki i słodycze. Jak każdego roku, uczniowie wraz z chorymi uczestniczyli w Mszy św. w Hospicjum „Światło" odprawionej przez dyrektora Caritas Diecezji Toruńskiej ks. prał. Daniela Adamowicza.

Cieszymy się, że ten dzień już tradycyjnie, był wspaniałą okazją do spotkania ludzi młodych z chorymi, którzy potrzebują młodzieńczego entuzjazmu i nadziei. Dziękujemy pracownikom szpitali za współpracę i pomoc, a wolontariuszom za gotowość oraz otwarte serca. Wszystkim chorym natomiast życzymy dużo sił i szybkiego powrotu do zdrowia, zapewniając o modlitwie w ich intencji.

S. Kamila Lewicka, Hanna Włodarczyk

Msza św. w Hospicjum „Światło"

W obchody Dnia Chorego włączyło się również Hospicjum „Światło". Głównym punktem świętowania stała się Msza św. celebrowana przez ks. prał. Daniela Adamowicza 12 lutego. W trakcie jej trwania wszystkim potrzebującym udzielony został sakrament namaszczenia chorych. We wspólnej modlitwie uczestniczyli nie tylko podopieczni oddziału stacjonarnego Hospicjum „Światło", lecz także podopieczni oddziału dziennego, pracownicy hospicjum, wolontariusze oraz dzieci z pobliskiej Szkoły Podstawowej nr 5 im. Romualda Traugutta. Po wspólnej modlitwie uczniowie wręczyli chorym pamiątkowe obrazki.

Dzień wcześniej odbyło się na terenie Hospicjum „Światło" spotkanie edukacyjne młodzieży z Zespołu Szkół Ekonomicznych z koordynatorem hospicyjnego wolontariatu.

Małgorzata Olszewska

20 tys. skarbonek trafiło w tym roku do dzieci w diecezji toruńskiej

Jałmużna Wielkopostna

Wielki Post to 40-dniowa droga wzrastania. Każdy taki czas jest dla nas szansą na poprawę. Dlatego podejmujemy różne postanowienia, w których trwamy. Czasem udaje nam się je zrealizować, innym razem nie. Jednak najważniejsza jest chęć i siła do zmian na lepsze, do stałej pracy nad sobą, swoimi słabościami. Ważniejsze jest spojrzenie z miłością na bliźniego i jego potrzeby. Tak wiele jest wokół nas biedy, chorób i samotności, szczególnie wśród starszych ludzi. Dlatego warto, odmawiając sobie niektórych przyjemności, ofiarować pieniądze na rzecz najuboższych i potrzebujących naszego wsparcia. Bo, jak mawiał ks. Piotr Skarga: „Modlitwa bez jałmużny jest jak ptak bez skrzydeł – do nieba nie poleci". I co ważne, bądźmy dyskretni w obdarowywaniu jak św. Mikołaj, biskup. Nie afiszujmy się z naszą dobroczynnością – taka jałmużna jest Panu Bogu najmilsza.

Przypominamy, że do szkół naszej diecezji dotarło 20 tys. skarbonek. Są one zachętą dla dzieci, by podzieliły się tym, co mają z osobami potrzebującymi pomocy.

Anna Pławińska

Dziękujemy za miłość

Z początkiem lutego zakończyła pracę jako wolontariusz Centrum Pielęgnacji Caritas dr Władysława Kwaśniewska. Ostatnie 12 lat ofiarowała chorym, angażując się w hospicjum domowym Caritas. 31 stycznia dziękowaliśmy pani doktor za 12-letnią pracę w placówce. Była u nas od początku, czyli od 2000 r., w którym hospicjum rozpoczynało pracę wśród osób z chorobą nowotworową. Dr Kwaśniewska potrafiła stworzyć klimat zrozumienia, pokoju i ciepła. Służyła chorym swą wiedzą i wiarą, że każdy z nich otoczony jest miłością Boga, który troszczy się o swoje dzieci.

Dr Władysława Kwaśniewska (w trzeciej ławce)

DUCHOWNI DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ (84A)

NAUCZYCIEL BOŻEGO ŁADU

ARCHIWUM REDAKCJI

Ks. Jan Zaremba (1874 – 1939)

W młodości był filomatą. Posługę kapłańską pełnił wśród młodzieży, objaśniając jej Boży ład jako nauczyciel przyrody i matematyki. Służył Ojczyźnie, tworząc zręby oświaty u progu jej niepodległości

głos z Torunia
niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: ks. Paweł Borowski
Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38

Jan Zaremba urodził się 24 maja 1874 r. w Tczewie w kolejarskiej rodzinie Jana i Marii ze Znanieckich. Jego ojciec był zwrotniczym na węzłowej stacji na trasie z Berlina do Królewca. W przyszłości podobną funkcję, lecz w sferze duchowej, miał spełniać jego syn jako zwrotniczy dla ludzkich dusz, kierujący je ku Bogu.

Collegium Marianum

W 1886 r. rodzice wysłali wszechstronnie uzdolnionego potomka do biskupiego progimnazjum Collegium Marianum w niedalekim Pelplinie. W tej niezwykłej szkole spartańskiemu sposobowi wychowania towarzyszył wysoki poziom kadry profesorskiej i silna motywacja uczniów pragnących sprostać obowiązującej tu dewizie: „Per ardua ad astra" (przez trudności do gwiazd). Nauczyciele w znacznej większości byli duchownymi, Polakami i Pomorzanami W tym jedynym w Prusach Zachodnich zakładzie oświatowym wykładano jako obowiązkowy język polski. Religii uczono w mowie odpowiadającej narodowości uczniów, zaś pozostałych przedmiotów – po niemiecku. Jednak, jak wspominał absolwent Marianum Józef Łęgowski: „Co do języka urzędowego [nauczyciele] nie krępowali się przepisami". Np. ks. Franciszek Rąbca, przyrodnik, podawał polskie nazwy roślin, a na wycieczkach botanicznych rozmawiał z uczniami po polsku („Mestwin", nr 1/1927). Mowa Słowackiego panowała też na korytarzach i w internacie. Polskiej atmosferze szkoły towarzyszyło wzorowe wychowanie religijne, co owocowało licznymi powołaniami do stanu duchownego. Absolwenci przeważnie wracali do Pelplina, by sposobić się do kapłaństwa, a później – jak pisze ks. Anastazy Nadolny – „prowadzili działalność duszpasterską w duchu polskim" („Pielgrzym" nr 10/2006). Przedtem w gimnazjach, w których przygotowywali się do matury, wstępowali do tajnych kół filomackich, by zaspokoić zaszczepioną w Marianum potrzebę nauki języka polskiego i poznawania historii ojczystej.

Tak też było z Janem Zarembą, który od 1892 r. uczył się w gimnazjum klasycznym w Starogardzie, gdzie przeważała młodzież niemiecka. Lekcji polskiego nie było w planie nauczania. Wśród nauczycieli w owym czasie był tylko jeden Polak, katecheta ks. Piotr Żurawski, a dyrektor był niechętnie ustosunkowany do uczniów narodowości polskiej. Mimo tak nieprzyjaznego otoczenia od 1885 r. działało filomackie koło „Rzeczpospolita". Zdaniem Jerzego Szewsa „późniejsza działalność Jana Zaremby jako księdza i pedagoga" i znajomość z jego członkami pozwala przypuszczać, że należał do tej organizacji („Filomaci pomorscy", Warszawa 1992).

W 1895 r. na Wielkanoc Jan zdał egzamin dojrzałości, a w październiku przekroczył próg seminarium duchownego. W Wielką Sobotę 1 kwietnia 1899 r. stanął przed bp. Antonim Andrzejewskim sufraganem gnieźnieńskim w seminaryjnej kaplicy pw. św. Barbary, by z 29 konfratrami powtórzyć za Izajaszem: „Oto ja. Poślij mnie". W 2. dniu świąt wielkanocnych odprawił w świątyni pw. Trójcy Świętej w Kościelnej Jani prymicje, pierwsze w tej miejscowości od 24 lat, „toteż udział ludu był bardzo wielki" („Pielgrzym" nr 40/1899).

Organizator oświaty

Nie od razu rozpoczął pracę duszpasterską, gdyż wyjechał do Monachium, by na tamtejszym uniwersytecie zdobyć patent nauczyciela szkół średnich. Studia matematyczne, przyrodnicze i filologiczne zwieńczył w 1903 r. złożeniem egzaminu państwowego pro facultate docendi, po czym wrócił do swojej diecezji. Przed objęciem posady nauczycielskiej krótko pracował jako wikary w parafii pw. św. Marii Magdaleny w Zakrzewie blisko Złotowa na Krajnie, później w parafii pw. św. Bartłomieja w Chełmoniu opodal Kowalewa.

W 5. rocznicę święceń kapłańskich zawitał w czerwonych murach swojej dawnej szkoły w Pelplinie jako profesor matematyki i nauk przyrodniczych. W Collegium Marianum, „kuźni wartości narodowych pod zaborem pruskim" (ks. Nadolny), pracował do odzyskania niepodległości. W 1919 r., gdy oczekiwano powrotu Pomorza do Macierzy, zaangażował się w tworzenie podstaw polskiej oświaty. Kiedy Pelplin został siedzibą utworzonej przez Naczelną Radę Ludową obwodowej komisji szkolnej na rejencję gdańską, razem z innym nauczycielem Collegium Marianum ks. Marcelim Strogulskim (późniejszym naczelnikiem Wydziału Szkół Powszechnych pomorskiego kuratorium) objął jej prowadzenie, organizując szkolnictwo na Pobrzeżu Kaszubskim. W macierzystej szkole wprowadził, mimo sprzeciwu dyrektora, wykłady po polsku; tak samo zapisywał tematy w dzienniku lekcyjnym.

Gdy zimą 1920 r. na Pomorzu zawitała niepodległość, pierwszorzędnym zadaniem było kształcenie nauczycieli dla polskich szkół. Już 24 stycznia zostało utworzone Seminarium Nauczycielskie w Lubawie, dokąd został skierowany ks. Zaremba. Opuścił więc przytulny Pelplin i ukochane Collegium Marianum, by przez 3 najtrudniejsze lata organizować kształcenie pracowników oświaty na mazurskim pograniczu.

Wojciech Wielgoszewski

Dokończenie za tydzień